

Ich Troje, Wypad

Cały ruski rok wciąż haruję tak jak koń w magazynie
Wstaję pięta dwie, bułkę z masłem sobie zjem, kaca zmyję
Dziesięć dni urlopu biorę sobie raz do roku, aby nie oszaleć i
Pakuję manatki, trochę wódki i sałatki, potem zatrzaskuję drzwi

Dziś jedziemy z kolegami na Mazury
Łowić ryby, wrywać łaski, potem w góry
Dziś jedziemy z kolegami pod namioty
Wypić piwko, palić skręty do soboty

Palimy gumę i ładujemy łaski trzy na tył fury
Panny cieszą się, biorę jedną, kumpel dwie i na Mazury
A autach nie ma klimy, ale dobrze się bawimy, panny rozbierają się
Choć łapie mnie policja, to za mandat płaci Krystian, a więc nie przejmuję się

Dziś jedziemy z kolegami na Mazury
Łowić ryby, wrywać łaski, potem w góry
Dziś jedziemy z kolegami pod namioty
Wypić piwko, palić skręty do soboty